

DRZEWA W WIERZENIACH I OBRZĘDACH LUDU POLSKIEGO

1. Brzoza.

1. Brzoza brodawkowata (*Betula verrucosa* Ehrh.) zwana także ze względu na białą korę, brzozą białą (*Betula alba* L.) rośnie w Polsce na całym niżu i niższych położeniach karpaccich.

2. W polskich rękopisach średniowiecznych wspomina się o niej bardzo często, a także o jej różnych wytworach, jak oskoła i dziegieć.

3. Brzoza posiada wielkie znaczenie w kulturze materialnej ludu polskiego. Najpierw w pożywieniu ludowym. Na wiosnę spuszcza lud z brzozy słodki sok zwany „oskołą“, który służy jako napój. Słowianie od tego nacinania brzoź nazwali też pierwszy wiosenny miesiąc (trzeci lub czwarty w roku) ber. bñb. Jak to zajęcie było ważne dla ludu, świadczy o tym fakt, że Mazurzy augustowscy wczesną wiosną tj. czas kiedy oskoła z drzew wychodzi, nazywali wprost oskołami. Dawne polskie rękopisy wspominają o oskołe już w roku 1472, tak też rozumie ją Knapski w XVII wieku, gdy mówi o niej, że jest to *betulae incisae succus*. Taki sposób wydobycia soku z brzozy można zauważyć na różnych obszarach Polski północno-wschodniej (Pomorze, Warszawskie, Tykocińskie, Chełmskie), ale także na Śląsku, gdzie sok ten wydobywano w większych ilościach i spuszczano nawet do naczyń, w których przemieniał się w napój słabo alkoholowy. Poza tym pije się ten sok w Małopolsce w celach leczniczych. W latach głodowych jadano w Polsce mieloną korę brzoź.

Kory brzozowej używa się w Bocheńskim do oświetlania izby, a także w Lidzkim prócz sosny używa się na łuczyska i drzewa brzozowego. Spróchniałe drzewo brzozowe zwane „czyr“ lub „czera“ służy do chwytania iskier przy krzesaniu ognia. Na Mazowszu kilkuletnia brzoźka ścięta wraz z gałęziami i liśćmi, nazywana „chlust“, służy do wycierania sadzy w kominach, a z prętów brzozowych robi się miotły. Z brzozy wyrabia się także różne narzędzia gospodarcze, plecie płoty oraz wypłata niektóre narzędzia rybackie. W Tykocińskim kobiety farbują w korze brzozowej przędzę na kolor zielony do wyrobu kolorowych płócien, zowiąc to farbowaniem w „brzezynie“. W Borszczowskim służą bazy brzozowe do barwienia pisanek. Z kory brzozowej wypalano też w Polsce dziegieć, o którym mamy już wzmianki w polskich rękopisach średniowiecznych. Kaszubi wyrabiają z kory brzozowej rozmaite przedmioty, zwłaszcza tabakierki.

4. Brzoza odgrywa znaczną rolę przy świętach dorocznyc h. Na niedzielę palmową wije się niekiedy palmę z gałązek brzozowych, którym przypisuje się moc leczniczą i czarodziejską. W Nowej Wsi pod Czarnkowem zrywają gałązki brzozowe w niedzielę palmową i kładą do naczynia z wodą. Jeśli gałązki rozwiną się do Wielkiej Nocy, oznacza to szczęście w domu. W Międzyrzeckiem (Lubelskie), jak wogóle w Polsce północno-wschodniej brzoza jest uważana za

drzewo dobre sprowadzające szczęście. Takie gałązki brzozowe związane w pęki służą młodzieży do wypędzania śpiochów z łóżek w niedzielę wielkanocną. Na Kaszubach odbywa się to uderzanie gałązkami brzozowymi w poniedziałek wielkanocny i nazywa się „dingusem“. Chłopcy dostają za to różne podarki, jaja, a nawet trochę drobnych pieniędzy. W polskim Pomorzu chłopcy dyngują t. zn. smagają wtedy dziewczęta różgami brzozowymi. Na Zielone Świąta lud zdoła powszechnie chaty gałązkami brzozowymi. W Rybarku w pow. starogardzkim przed dom, gdzie mieszka ich „wybrana“, zanoszą młodzieńcy brzożkę i okopują ją jako symbol swych uczuć. W Międzyrzeczkim (Lubelskie) w wilię Zielonych Świąt pastuszki wiją wieńce z brzeziny i mają nimi łby i rogi swego bydła. W Pińczowskim pasterz wypędzając bydło pierwszy raz na paszę uderza różgą z brzeziny trzykrotnie każdą krowę, a gdy wróci do domu, zatyka różgę za stragarz w stajni, aby uchronić się przed czarownicami. W Tarnowskim pasterz idący pierwszy raz z bydłem na paszę otrzymuje do poganiania bydła różgę brzożową, do której przywiązane są dzwonki (*Hypericum perforatum*) święcone na Matkę Boską Zielną. W Polsce powszechnie przystraja się domy i kościoły na Boże Ciało gałązkami brzozowymi, które mają potem znaczenie profilaktyczne. W Brodnickim gałązki te wkłada się do ogrodu w ziemię, aby ustrzec zagony przed kretem. Przechowywane zaś w oborze i stajni chronią zwierzęta przed zarazą. W Kieleckim wtyka się te gałązki szczególnie w zagony lnu i konopi w celach ochrony przed kretami. W Jasielskim w podobny sposób także ochrania się kapustę. W wilię św. Jana ozdabia się w Żywieckim domy, drzwi i okna brzożą, która w całej Polsce należy do roślin zatykanych na św. Jana w strzechy, ściany itd. W Małopolsce Zachodniej (Bochnia, Brzozów, Chrzanów, Nowy Targ, Wadowice) w noc sobótkową chłopcy biegają między łanami zboża z zapalonymi miotłami brzozowymi. W Lubawskim z dniem tym wiąże się tego rodzaju wierzenie, iż kto wówczas dojdzie do brzozy i z odwróconą od niej twarzą utnie gałąź, uzyska w ten sposób łaskę czarodziejską. W Krakowskim święci się gałązki brzożowe na Matkę Boską Zielną wraz z innym zieleciem.

5. Brzoza występuje także w obrzędach rodzinnych i domowych. W Lubelskim po postawieniu krokwi na zrębie domu, przytwierdzają wiechę zrobioną z gałązek brzozy. W Jeżycach w pow. lubelskim, gdy dziecko przyniosą od chrztu, kładą pod progiem chaty i biją różgą brzożową trzykrotnie, aby nie trzeba było go później bić. Przy tym mówią: „Bedzies dobry“? — „Bede“ i biją różgą.

6. O ile w wierzeniach wschodniosłowiańskich brzoza odgrywa znaczną rolę, w Polsce niewiele tych wierzeń, tylko w Poznańskim zapisano niegdyś wierzenia, że w brzozy przechodzą dusze zmarłych dziewcząt i że w lutym i marcu tańczą one przy księżycu, zatańcujac na śmierć ludzi, którzy się między nie dostaną. Odpowiada to ruskim opowieściom o rusalkach, które kołyszą się na brzożkach z rozpuszczonymi włosami i śpiewają czarowne pieśni. Również w Poznańskim brzoza samotnie rosnąca na polu oznacza, że pod nią leży i po-

kutuje duch jakiegoś człowieka zabitego, a w drzewie takim zamiast soków krąży krew nieboszczyka.

7. Brzozie przypisuje lud polski rozmaite właściwości lecznicze. Przede wszystkim stosuje się ją na różne choroby dróg oddechowych. Lud w Małopolsce zachodniej (Tarnobrzeg, Nisko, Wieliczka) pije sok brzozowy przeciw suchotom, kaszlowi silnemu i dychowicy. W Bocheńskim brzozowe listki wiosenne gotuje się i używa do kąpeli dla chorych na gruźlicę. W Kieleckim na ból gardła piją odwar z brzeziny, która zdołała ołtarze w oktawę Bożego Ciała. W Ropczyckim służy brzoza do leczenia chorób ocznych. Gdy się komu na oku robi łuszczka (katarakta), winien nad ogniem z brzozowych prętów potrzymać zimny obuch siekiery, a skoro na nim osiadzie rosa, posmarować nią oko, a łuszczka ginie. W Kieleckim wspomina się nawet w formułce zażegnującej łuszczkę, że „szedł Pan Jezus z Najświętszą Panną dróżką, spotkał się z rysim pazurem i łuską. Wezmę sobie różżkę brzozową na tego rysiego pazura i łuski siekanie, rzeżanie itd.“. W Międzyrzeckiem (Lubelskie) patyki z miotły brzozowej spalone na stali, dają olejek, który z białkiem jajka usuwa bielmo i pomaga na ból zębów. W Poznańskim (Czarnków) soku z brzozy używa się ponoć także na porost włosów. W pow. konińskim nalewki ze spirytusu na brzozowych listkach używa się przeciw febrze, a w pow. lipnowskim (woj. warszawskie) leczą febrę brzozową korą ususzoną i utartą na proszek w wódce. W Olsztynku na Mazowszu idzie się do brzozowego łąsku i trzęsie drzewami brzozowymi, mówiąc „trząś mnie, jak ja ciebie, a potem przestań“. W Lubelskiem leczy się reumatyzm w ten sposób, że zbiera się w marcu, maju lub listopadzie pączki brzozowe, moczy w spirytusie i smaruje bolące członki, a zarazem daje napój wewnątrz. Pączki przyrządzane w smalcu służą także przeciw reumatyzmowi. Także w Przemyskiem gotuje się pączki wiosenne brzozy przeciw cierpieniom reumatycznym. W Radzyńskiem przykłada się świeże liście brzozowe na reumatyczne członki i nosi tak dobrze owinięte tydzień lub nawet dłużej. W Lubelskiem napar z majowych listków pomaga na niestrawność. W zaściankach szlacheckich, w Oszmiańskiem węgiel brzozowy rozciera się i pije z mlekiem od kataru kiszek.

Również brzoza jest pomocna na rany. Koło Wieliczki młode pączki liści brzozowych należy moczyć w spirytusie, a gdy nastąpi krwotok z jakiejś rany, przykładają na tę ranę szmatki moczone w owym spirytusie, na to kładą szmatki suche i obwiązują, a krwotok ustanie. W Krakowskiem jeśli mucha usiadzie na ranie i może ją zajątrzyć, wtedy narośl na drzewie brzozowym krają w cienkie płatki, zalewają wodą i gotują w garnuszku nakrytym i szczelnie zasklepionym. Płatki te po mocnym wygotowaniu przykłada się trzy razy dziennie, przemywając ranę jednocześnie tym wywarem, a zarazem pijąc po dwie łyżeczki na raz od czasu do czasu. W Chełmskiem na zaognione rany lud przykłada kawałek białej kory brzozowej, cienko odartej. W Oszmiańskiem korę parzy się w mleku i przykłada „jak narywa“. W Pińczowskiem szuka się mrowiska pod brzozą, po czym mrówki te moczy w spirytusie i przykłada na zastrzał w nogach. W Międzyrzec-

kiem (Lubelskie) kąpiel z mrowiska z pod brzozy używana bywa po połogu, przeciw paraliżowi i suchotom. W Kieleckim panuje przekonanie, że można komuś złośliwie mocz zatrzymać przy pomocy gałązki brzozowej, na której robi się karby i wbija się ją na dnie źródła, a wtenczas osoba znenawidzona będzie miała zatrzymany mocz na tyle dni, ile jest karbów na gałązce. O takich czarach wspomina już Haur (1693), przy czym zaleca, by zaczarowany puszczał mocz na miotłę zrobioną z brzozowego chrustu, genisty i hebdu wetkniętą w ziemię.

Wreszcie znajduje brzoza zastosowanie także w chorobach dziecięcych. W Dukielskim wodę po kąpeli noworodka wylewa babka pod brzozę, jeśli dziecko jest chore, w przeciwnym razie pod słodką gruszkę. Polacy nadniemieccy robią z brzozowych liści zmieszanych z mchem słaśkim i wrzosem kąpiel dla chorych dzieci. W Krakowskim, gdy dziecko dostanie wielkiej choroby, uderza się je gałązką święconej brzeziny, a choroba je opuści.

Brzozę stosuje się także przy leczeniu zwierząt. Już Haur (1693) wspomina o tym, że na urok zadany koniowi należy okurzyć go korą brzozową, mirą, kadzidłem i białym krowieńcem. W Chełmskim młode odrosłe tego drzewa lub święcone wianeczki zeń wite gotują na odwar dla bydła w czasie panującej zarazy. W Tarnowskim nie biją zwierzęcia brzezina, bobry uszło. W Bocheńskim chropowata kora z czarnej brzozy (*Betula obscura* Kot.) spalona na popiół i zmieszana z wodą służy do mycia zwierząt celem wygubienia wszy. W Radzyńskim chore wymiona krowy nacierają gałązkami brzeziny i wrzосу. Natomiast na Pomorzu sporządzano z brzozy ter, który służy jako lekarstwo dla bydła na rany, albo na zapobieżenie zrzucania płodu.

8. Nie brak też różnych opowieści ludowych o brzozie. W Chrzanowskim w opowieściach o boginkach mamy następujące zalecenie: gdy matka spostrzeże odmianę swego dziecka przez boginkę, powinna wybić to dziecko różgą z brzozy cmentarnej na progu izby, a wtedy boginka słysząc płacz swego dziecka przybiega i oddaje skradzione dziecko. Inna opowieść w Wielkopolsce mówi o tzw. brzozie gryżyńskiej. Lud opowiada o krnąbrnym dziecku, które uderzyło matkę i za to po śmierci póty wystawiało rączkę z mogiły, póki matka różgą jej nie obila, a z tej różgi zasadzonej na grobie wyrósł miała brzoza, która ocieniała kościółek pod Gryżyną, niedaleko Kościana. Motyw ten powtarza się w rozmaitych podaniach i pieśniach polskich. Nie brak także podań na tle Nowego Testamentu. W Kieleckim opowiadają, że Pan Jezus spotkał w drodze brzozę i topolę. Brzoza kłaniała się i dlatego odtąd ma ciągle rozpuszczone w powietrzu gałęzie i wiatr nimi szeleszcze, a topola stoi wyprostowana i wznosi ku obłokom swój wierzchołek. Wedle podania łańcuckiego wdzięczną postać brzozie nadał Chrystus za to, że ochroniła i otuliła gałęziami przed deszczem Matkę Bożą i Jezusa w czasie ucieczki do Egiptu.

O brzozie i gałązkach brzozowych wspominają też często ludowe pieśni polskie na Mazowszu, w Lubelskim i w Krakowskim.

Literatura: Szafer 167; Rostafiński, Symb. I 141; Łaguna; Sarna 40, 99; Linde, I 184—5; Zbiór VI 233, VII 117, X 95, XIV 198, XVIII 10; Karłowicz I 123,

184, 295, III 81; Orli Lot X 43, 47, XI 106; Maurizio 37, 134; Moszyński, Kultura ludowa Słowian I 13, II 1, 148—9; AEL pod brzoza; PF IV 802, 852; Lud IV 215, 317, VI 127, VIII 253, IX 361, XII 266—7, XV 233, XVI 365, XVII 22, XXX 44; Wisła II 432, III 759, 764—5, V 240, 419, 508, 585, VI 412, IX 502, XIII 436, XV 357; Gulgowski, Von einem Volke 141, 178, 211; Pleszcz. 60, 90, 100, 111, 163, 200; Biegeleisen, U kolebki 493; Stelmachowska, Rok obrzędowy 124, 160, 164, 174; Fed. ZSP 265, 279; Udz. Med. 120, 122, 174, 234, 240; Zbliżka i zdaleka III 86; Kosmos II 231; Klb. Przem. 235; Klb. Ch. II 185; Klb. XIII 12, XV 62, 64; MAAE XI 286; Treichel, Westpreussen 4; PF II 567; Tyg. illustr. 1864, IX 47—8; Polaczek, Pow. chrzan. 69; Kopernicki 8; Wiedza o Polsce III 292; Moszyński, Atlas II, tabl. 2.

2. Buk.

1. Buk zwyczajny (*Fagus silvatica* L.) rośnie po lasach na dobrej glebie szczególnie w Polsce południowej i zachodniej. Buk jest drzewem, które wzbudziło wielkie zainteresowanie ze względu na swój zasięg. Zwłaszcza w dyskusji nad określeniem praojczyzny Słowian zasięg ten odgrywa dużą rolę. Z faktu, że nazwa buka jest zapożyczeniem germańskim, wysnuto wniosek, że go w praojczyźnie Słowian nie było. A zarazem powstała mapka, na której zasięgi buka (Szafer), cisu (Sokołowski), bluszcza (Koczwarą) i grabu (Szafer) wyznaczają zamkniętą wśród tych linii domniemaną praojczyznę Słowian (Czekanowski, Wstęp do historii Słowian 86). Rozmieszczenie nazw miejscowości urobionych od nazwy wskazuje, że linia ta musiała być niegdyś posunięta dalej na wschód, a przesunęła się w związku ze zmianami klimatycznymi w Europie i w Polsce, gdzie również swego czasu buk tworzył piękne wielkie lasy, których szczątki ledwie utrzymały się do dni dzisiejszych. Określanie tego zasięgu na podstawie samych nazw napotyka na pewne trudności, gdyż wedle A. Brücknera Słowianie buk nazywali grabem, a w związku z tym zasięg trzebaby określać nie tylko na podstawie miejscowości od słowa buk, ale i grab. (Kosmos 1928, LIII 44—59).

2. W polskich glossach średniowiecznych wspomniany jest nieraz buk jak i jego owoc bukiew. Naogół wzmianki nie są zbyt częste, ponieważ nie miał on znaczenia w medycynie średniowiecznej, a tylko w gospodarstwie ówczesnym odgrywał wielką rolę, jako pokarm dla nierogacizny (RS I 138). Ale w Małopolsce lud spożywa także bukiew, która w kulturze zbierackiej odgrywała dużą rolę, gdyż wyciskano z niej olej, a po wysuszeniu i wyługowaniu mielono na mąkę. Ługowanie to jest konieczne ze względu na szkodliwe składniki, jakie zawiera. (Maurizio 45). Zjedzenie większej ilości bukwki działa odurzająco, z czego lud sobie zdaje sprawę. W latach głodowych jada lud liście buku jako kapustę lub szpinak. (Maurizio 81).

W Małopolsce z buku wyrabia się bardzo chętnie sprząty domowe (Żywiec), oraz narzędzia gospodarcze, jak grabie, cierlice, sieczkarnie, koła itd. (Łańcut). W Żywieckiem (Sól, pow. Żywiec) szczapy do oświetlania izby, tzw. „słajsy“ darto dawniej z drzewa bukowego (Orli Lot X 51). Spróchniałego drzewa bukowego zwanego „czyrem“ używano do krzesania ognia.

3. Z kwitnięcia buków wróżą o zimie. Gdy buki słabo kwitną, mrozy będą słabe, (Pow. Tarnobrzeg, Nisko), a jeśli gęsto, to zima bę-

dzie ciężka (Pow. Ropczyce). Jeżeli na św. Filipa i Jakóba (1 maja) rozwijają się buki, to na Jakóba (25 lipca) będzie żniwo i przeciwnie. (Pow. Wieliczka).

4. Niekiedy stosuje się także w celach leczniczych. Syreński (1613) zaleca słać liście bukowe z wieprzycem (*Peucedanum officinale*) w postanie dziecinne, aby dzieci były krzepkie. (Zbiór XVIII 74). „Wiadomość ciekawa“ (1769) zaleca popiół z bukwy ze smalcem przykładając na biodra w celu leczenia puchliny. (Zbiór XVIII 10). Także w Bocheńskim popiół z bukowego drzewa rozpuszcza się w wodzie i moczy w niej bolące nogi. Bukwy łuszczy się i je na apetyt. Na Śląsku Cieszyńskim używają buku także do czarów miłosnych. W tym celu szuka się w lesie buku, który rośnie blisko jodły tak, że przy powiewie wiatru o nią się ociera. Trzeba z tego miejsca, gdzie się te drzewa ocierają, uskraść trochę, spalić i dać wypić ulubionej osobie, która wkrótce zapłonie wielką miłością. (Zaranie śląskie V 154).

5. Buk należy do drzew szczególnie wspominanych w pieśni góralskiej, ale także i w innych obszarach Polski (np. w Krakowskim i na Śląsku).

Literatura: Szafer 170; Łaguna; AEL; Tyg. ilustr. 1864, IX 120; Lud III 66—67, 272, VI 152, IX 361, 365—67; Karłowicz I 295; Zbiór VI 252, X 105, XIV 212; Zaranie śląskie V 45, 223; MAAE III 82, 97—102, 111, 114, 117, 144; Brückner, SE 48.

3. Cis.

1. Cis (*Taxus baccata*) bywa wspominany czasem już w dawnych glossach polskich (Rostafiński, Symb. I 103), a w Polsce istnieje bardzo wiele nazw miejscowości pochodzących od cisa, świadczących że niegdyś był on powszechny w całej Polsce zachodniej i środkowej (Kosmos LIII 60—61).

2. Cis już w czasach piastowskich ma wielką wartość, ponieważ z powodu twardości drzewa służy do wyrabiania łuku, strzał i dziid. Niegdyś w średniowieczu budowano z cisa domy w Nowosądeckiem. W ludowych pieśniach weselnych do dziś wspomina się o cisowych domach, wrotach, skrzyniach, a szczególnie o cisowym stole, około którego panna młoda chodzi, bije czołem przed nim, a rozsypuje na nim w dziewiczy wieczór rutę, z której potem wypłata się wianki. (Gloger, OW 17, 22, 33, 47, 63—68). Dawniej w braku łuczywa sosnowego oświetlano izby także łuczywem cisowym. (Moszyński, KLS I 589).

3. Dawne źródła polskie z XVI i XVII wieku podają, że cień cisa jest szkodliwy, może nabawić choroby a nawet zabić. Powiadają tak zgodnie Crescentyn, Marcin z Urzędowa, Syreński i Haur. (Zbiór XVIII 14). Również wedle wierzeń ludowych liście cisa mają własność odurzającą i przy użyciu odwaru z nich można dostać „omany“ szału, nieprzytomności. Gałązki cisa używała młodzież do zdobienia kapeluszy, która to ozdoba odznaczała odważnych. (Podhale). W dzień Trzech Króli święcą kawałki cisa i okadzają nimi bydło (Pow. Myślenice i Nowy Targ). Cisina wchodzi w skład palmy na Niedzielę palmową (Pow. Sanok, Dukla, Żywiec). W pow. Sanok lud okadza gałązkami cisiny chore bydło i odpędza nimi czarownice. (Lud XII 310) koło

Dukli palmy z cisa stosuje się tylko do okadzania koni, a naogół służą do odpędzania wszystkich nieszczęść. Cis czasem jak np. w pow. Żywiec święci się także na Matkę Boską Zielną. W Zakopanem (Pow. Nowy Targ) w wilię św. Jana Chrzciciela nakruszy się ziół z wianków święconych w Boże Ciało i daje z kawałkiem cisa wraz z solą i mąką bydłu w celu uchronienia go przed czarownicami, wściekliczną i wszystkim złem. (Zbiór VI 298). W Borach Tucholskich wtykają kobiety gałązki cisowe do placków świętecznych. (Ziemia X 91).

4. Cis a zwłaszcza kora cisowa bywa używana jako środek przeciw wścieklicznie. W Zakopanem w razie ukąszenia przez wściekłego psa zalecają szybkie wypłukanie rany zimną wodą, aby się jad nie rozszedł, po czym skrobie się cis i przykładą na to miejsce, napluwszy albo dawszy trochę wody. Odmienia się do 9 razu, trzy razy na dzień. Z Polski mamy nadto wiele innych przykładów, że stosuje się cis przeciw wścieklicznie. (Pow. Częstochowa, Kielce, Wieluń, Łowicz, Warszawa, Międzyrzec, Polacy nad Niemnem, Wołyń). Szczególnie bywa cenione to drzewo, które zostało przywiezione z Częstochowy, gdzie na Jasnej Górze sprzedają je baby zielarki. Drzewem tym radzą kadzić albo naskrobać i z chlebem dać pić. Czasem trociny cisowe daje się z mlekiem jako lek przeciw wścieklicznie. (Pow. Rawa). W Kieleckiem mówi się o ułamaniu gałązki cisowej nawet przy zażegnaniach wściekliczny. Lud czasem uważa cis za uniwersalne lekarstwo, a odwarem leczy kołtun, zapuszczony w celu wyleczenia gościa. (Biecz).

Nadto cis służy często do okadzania krów po ocieleniu, oraz po wypędzeniu na pierwszą wiosenną paszę, w celu uchronienia bydła przed chorobami. Cis wchodzący do palmy służy później do okadzania chorych koni i krów, oraz do odpędzania czarownic. (Pow. Sanok). W Małopolsce Zach. wprawia się kawałki cisa do stępli od maślniczek. W pow. Nowy Targ określa lud okadzania jako stosowane w tym celu, by ochronić się od zejścia z psem wściekłym. W pow. Żywiec uważano, że pyłek kwiatowy cisa jest szkodliwy dla owiec, gdyby go razem z powietrzem wdychały i rzekomo dlatego też niszczone to drzewo.

Literatura: Szafer 18; Zbiór VI 298, XVIII 14; Linde I 313; Hryniewiecki, Zarys historii botaniki w Polsce 3; Wł. Spausta, Cis. Lwów 1893; Tyg. III. 1864, IX, 48—49; Pleszczyński 59; Laguna; MAAE III 115; Kosmos XXV 519; AEL s. v. cis; Lud III 239, 267, VI 58, 76—77, 304, XII 310; Sylwan 1830, VII, 259; Sylwan 1912, 289; Zdrowie 1898, 221; Wisła II 275, 606, XII 296; Biegeleisen, Lecz. 30, 116; Ziemia I 165, IV 266; Udziela 224—225; Orli Lot VI 126; Spr. Kom. Fizj. I 272—273; Sokołowski, Cis na ziemiach polskich, Ochrona przyrody 1922; P. Kontny, Aus der Vergangenheit der Eibe in Polen, Warszawa 1937.

4. Dąb.

1. Dąb szypułkowy (*Quercus robur* L.) nie bywa przez lud wyróżniany od dębu bezszypułkowego (*Quercus sessilis* Ehrh.). W dawnych źródłach staropolskich drzewo to bywa często wymieniane podobnie jak jego owoce i narośle, zwane galasówkami. (Rostafiński, Symb. I 139).

2. Żołędzie służą do karmienia nierogacizny, ale w latach głodu służą także jako pożywienie dla ludzi. (Maurizio 42). Na dębowych

dużych liściach piecze lud chleb i wierzy, że kto je taki chleb, dostaje siłę dębu. (Maurizio 319). Oddawna jest materiałem budowlanym, a także służy do wyrobu sprzętów domowych i gospodarczych. W Małopolsce zachodniej szczególnie podwaliny są zawsze dębowe. W Górach Świętokrzyskich sporządzano z młodego dąbka nawet drewniane szwornie u wozów. (Moszyński KLS I 279). Na Pomorzu (Pow. Kartuzy) z młodych dębczaków rozszczępionych na dziewięć części, a potem splecionych i związanych u cienkiego końca woskowanym szpagatem, sporządza się biczyska. (Ziemia IV 377). Kora dębowa była używana dawniej w Polsce (około 1830) do wyrabiania koloru czarnego. Stolarze żywieccy używają jako farby odwaru z galasówek na liściach dębowych. Lud w Polsce połudn. wschodniej używa kory dębowej do barwienia na kolor brunatny pisanek, albo też używa się jej także jako składnika wraz z innymi środkami barwierskimi do uzyskiwania czarnego barwika na pisanek (Ziemia IV 186; Lud IV 215, XVII 33).

3. Dąb uchodzi podobnie jak u innych Słowian za drzewo budzące cześć. Dotyczy to szczególnie drzew starych bardzo rozrośniętych, jak np. w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie wielkiemu dębowi podanie przypisuje tysiąc lat. Badania nad kopcem Krakusa dowiodły, że także na kopcu Krakusa w Krakowie rósł niegdyś kilkusetletni dąb olbrzym, który był zapewne drzewem świętym, ale już w roku 1603 znajduje się Boża Męka może w celu zatarcia odprawianego tutaj dawniej kultu pogańskiego. Podobnie do dzisiaj w całej Małopolsce zachodniej zawieszają się na dębach kapliczki, krzyżyki, obrazki święte. Takich starych dębów nie ścinano, czasem jak np. w Kaliskiem (Pow. Kalisz) powstałe zarazy przypisywane ścięciu takiego jakby świętego drzewa (Biegeleisen, KOM 454). Podobnie do starego dębu na zamku w Niedzicy pow. Nowy Targ jest przywiązana legenda, że obłamanie się jego konarów wróży śmierć (Orli Lot II 9).

Wogóle już w dawnych źródłach jak u Crescentyna, dym z liści dębowych bywa uważany „za skuteczny przeciw mocy diabelskiej, oraz czyści zarażone powietrze“. A także wedle Haura liście i drewno dębowe stosowano jako środek przeciw czarom (Zbiór XVIII 16—17). Dlatego także groby wisielców i topielców przebijają kołem dębowym aż do trumny a to w tym celu, aby nie wstawali w nocy i nie szkodzili ludziom (Pow. Hrubieszów). Różgę weselną wije się nieraz o dębie wspomina. Dąb należy do roślin zatykanych na św. Jana w strzechy, ściany zwłaszcza w Krakowskiem, rzadziej w Łódzkim, Wileńskiem i Stanisławowskiem. Koło Żywca przystrajają się kapliczki i obrazy święte w maju w gałązki dębowe, podobnie w oktawę Bożego Ciała, a w wilię św. Jana rano o świcie wieśniaczki wtykają w pola gałązki dębu.

W Międzyrzeckiem lękają się tego drzewa i mówią, że dąb jest „niełapsy“ tzn. nieszczęśliwy, dlatego też nie sadzą go obok domów (Pleszczyński 100). Jeśli dąb samotnie rośnie na polu lub przy drodze, oznacza to, że pod nim leży i pokutuje duch jakiegoś zabitego człowieka, a w drzewie takim zamiast soków krąży krew nieboszczyka. (Kolberg XV 62). Czarownice w Kaliskiem szkodziły niegdyś na zdrowiu w ten sposób, że suszone liście dębowe wtykały w ściany domu,

mówiąc zaklęcie: „Jako te liście uschły, tak z całym domem niech schnie gospodarz i dzieci“. Czarownice jeździły też nie tylko na łyse góry, ale także na dębiny. (Lud XXVII 60). Natomiast w ludowych opowieściach kieleckich liście dębowe przykładane na czoło i na piersiach mają moc wskrzeszania człowieka. (Kolberg XIX 229—231). Nie brak wreszcie opowieści o sierotkach-kopciuszkach, które znajdują końską czaszkę, a w niej żołędź, z której wyrasta potem dąb ze złotymi liśćmi i żołędziami. Szczególnie liczne są opowieści o charakterze pół-historycznym, jakie nawiązują się do starych dębów. Około dębu we wsi Bartków pow. kieleckiego krąży opowieści, że pod tym dębem spoczywał Jagiełło i Sobieski, przy czym Sobieski wracając z wyprawy wiedeńskiej rozkazał włożyć do wnętrza rusznicę, szablę turecką, tudzież butelkę wina, co pono z czasem zarosło korą i po dziś dzień tam się znajduje. (Ziemia III 30).

Żołędzie służą do rozmaitych wróżb o przyszłym urodzaju. W Poznaniu, jeśli we wrześniu jest pajęczyna na żołędzi, będzie zły rok. Jeśli koło niej wiele much, będzie urodzaj średni. Jeśli robaki ją porczy, będzie rok obfity i do ożenku dobry. Pusta żołędź oznacza śmiertelność i pożary. Zbyteczny żołędzi zbiór czy też ilość oznacza mroźną zimę z mnóstwem śniegu i obfitym rybołówstwem. Jeśli jądro żołędzi twarde, będzie dużo zboża, ale zarazem morderstw i wilkołaków. Jeśli chuda żołędź, trzeba się przygotować na wielkie upały i brak wody. Wilgotne jądro zapowiada mokry rok i powódzie. Zupełnie podobne są przekonania w Głińsku (wojew. Lwów), które mówią, że jeśli na św. Michał rozkroi się żołędź, a znajdzie ją wewnątrz piękną i białą, będzie lato piękne i urodzaje obfite. Jeżeli zaś dębiana jest wewnątrz mokra, lato będzie mokre, a wreszcie jeśli jest sucha, także będzie lato. Robak znachodzący się wewnątrz zwiastuje rok dobry. Próżna żołędź oznacza pomór. Jeśli wczas i obficie pojawia się żołędź, będzie zima wczesna i ostra. W innych okolicach (Tarnów, Rzeszów) obfita żołędź zapowiada urodzaj na bób, albo (Wieliczka) zapowiada to urodzaj na żyto, a jeśli zaś na dębach jest mało żołędzi, dziki będą ryły ziemniaki. (Tarnobrzeg, Nisko). W Sandomierskiem (Sandomierz) wczesne opadanie liści wroży wczesną zimę i ostrą, późne lekką.

4. Już u Crescentyna wymieniona jest żołędź jako *antitoxicum*. Poza tym stosuje lud w różnych chorobach. Więc gdy dziecko jest „klinowate“ czyli niewydarzone, trzeba je przez dąbek trzy razy przesadzić, mówiąc Anioł Pański, a potem należy wbić klin w środek dąbka, a jeśli dziecko usnie, będzie żyło, jeśli nie — umrze. (Pow. Bochnia). (Zbiór XVI 259). Następnie powszechnie leczy się liszaje albo sokiem z gałasówki, albo sokiem z młodej gałązki dębowej, warzonej na ogniu, albo wywarem z kory dębowej. (Pow. Płock). W razie krosty pod językiem przenosi się tę chorobę pod dąb przez zrobienie dołka pod dębem, napłucie doń trzy razy, tyleż razy obejście go dokoła, a wreszcie odejście w inną stronę. (Krościenko). Również stosuje się przeciw bólowi zębów, przy czym wywarem z kory dębowej płucze się jamę ustną. Także przy zamawianiu bólu zębów wspomina się o dębie, obok kamienia i zająca. Na Podolu stosuje się szczególnie trzaski dębowe odłupane przez piorun. W Międzyrzeczu używa lud także odwaru z kory

dębowej do płukania gardła. Odwar z żywej kory dębowej pomaga na boleści przy wydzieleniu moczu. (Międzyrzec). W Poznańskim chłopca chorego na „kiłę“ przeciągają trzykrotnie przez rozłupany pień dębu, który napowrót zbijają, a gdy drzewo się zrośnie, znika choroba. Wreszcie bywa stosowany w rozmaitych chorobach żołądkowych. W pow. Bochnia z żołądki gotują kawę przeciw czerwonce. W Wileńskim przeciw cholerze stosuje się następujący środek zapobiegawczy. Trzy dziewczyny pod przewodnictwem chłopca idą do lasu, tam wyrębiają dębczak, do którego chłopiec je zaprzęga i popędza napowrót do wsi, w taki sam sposób obchodzą wioskę do koła i w miejscu, skąd zaczął się pochód, wyciosują z przyciągniętego dębczaka krzyż i wkopują go w ziemię. (Wisła XVII 443). W pow. Konin leczy się także odmrożenia przez moczenie w odwarze kory dębowej. Również krzyżnicę (*rachitis*) u dzieci leczy się wygotowaną korą dębową, oraz zapalenie kiszek, a kąpiele w tym wywarze leczą także świerzb. (Pow. Bochnia). W wojew. krakowskim zalecają brać kąpiele z odwaru kory dębowej przeciwko suchotom. Czasem (wojew. Warszawa) stosuje się korę dębową w spirytusie jako środek przeciw wypadaniu włosów. W Polsce połudn. wsch. używa się przeciw krwotokom proszków z młodych lato-rośli, które dąb wkoło swego korzenia co wiosnę puszcza, suszonych i utartych. Także przeciw reumatyzmowi przyrzadza się kąpiel, do której sypie się korę dębową i sól. (Krakowskie). Również przy zażegnaniu postrzału (reumatyzmu) mówi się: „Idźcie postrzałe na lasy, na bory suchy dąb łupać...“ (Kieleckie). Koło Brzeska robią kąpiele z wywaru liści dębowych. W pow. Wieliczka zaparza się dębową korę z 7—9 dębów „ale tylko samców“ i robi się z niej kąpiel w celu leczenia suchot. Przeciw febrze pije się odwar z dębowych gałek i kory. (Pow. Stanisławów). Także w chirurgii ludowej dąb odgrywa pewną rolę, gdyż łubki do składania złamanych kości są przeważnie robione z dębowej kory. (Pow. Żywiec). W pow. Łańcut bydlę chore z leśnej paszy leczy się przy pomocy odwaru z kory dębowej z niesolonym masłem.

Dąb jest także bardzo częstym motywem w pieśniach, przysłowiacz i zagadkach ludowych. W rozmaitych porównaniach poetyckich pojawia się bardzo często zwłaszcza w pieśniach erotycznych np. z motywem gołębi gruchających na dębie, albo też w pieśni komicznej o „komarze, co z dęba spadł i złamał sobie w boku gnat“. W przysłowiacz polskich jest zawsze symbolem siły.

Literatura: Szafer 170; Linde I 401; Brückner SE 85; AEL s. v. dąb; Lud I 19, II 73, 274, III 23, IV 215, 365, V 166, VI 153, VIII 156—7, 368, IX 269, 276, 360, 363, XI 400, XIV 215, 377, XV 234, 240, 244, XVI 38—9, XVII 11, 14, 20, 33, XVIII 6, 11, XXVII 60, XXX 61; Wisła III 764, V 422—3, VI 423, X 128, 521, XII 293, XIII 437, XIV 652, XVII 443; Sylwan VII (1830), 258; Talko-Hrync. 131, 160, 267, 351, 354, 368; Ziemia III 30, 552, 571, IV 186, X 74; Treichel 17—18; Gloger, OW 14, 74; Moszyński, Atlas II tabl. 2—3; Sarna 64; Zdrowie 1898, 223; Pleszczyński 67, 113, 171, 209; Biegeleisen, KOM 454, 464, 469, 478; Biegeleisen, Lecz. 11, 191; Wójcicki, ZD II 239, 242, 243; Tyg. III. IX (1864), 12—13; Gulgowski 131; Oświata 1880, 2021; Laguna; Udziela 99, 143, 148, 152, 162, 172, 197, 235, 240, 242; Kopernicki 8; Zbliżka i zdaleka III 86; Orli Lot VII 110, IX 188, 197, XVI 155; Zbiór VI 194, 285, IX 174, X 95, XIV 212, 216, XVI 259, 265; MAAE III 89, IV 132, XI 287, XIII 72; Kolberg, Lud VII 137, XIII 140, XV 63.

5. Olsza.

1. Olsza czarna (*Alnus glutinosa* Gaertn.) oraz olsza szara (*Alnus incana* Moench.) nie są przez lud wyróżniane, a także w dawnych glossach staropolskich pod nazwami: olsza, olszyna zupełnie nie są wydrebniiane. (Rostafiński, Symb. I 142).

2. Olszyna była używana do wydobywania barwika. Zwłaszcza kora służyła do wyrabiania koloru brunatnego, fioletowego i czarnego, którym barwiono tkaniny w Lubelskiem i Wileńskiem, a pisanki w Małopolsce, gdzie lud używa także szyszek olchy czarnej do wytwarzania czarnej barwy.

3. Olszynę otaczają liczne wierzenia i opowieści. Wedle ludu rzeszowskiego miejsca zarosłe olszyną nad rzekami i potokami zamieszkuje diabeł-topielec. Drzewo to odgrywa również rolę w opowieściach na temat współzawodnictwa diabła z Bogiem przy stwarzaniu świata. Oto wilk stworzony przez Boga albo Bogu na złość przez diabła nie dał się ożywić na diabła moc, a dopiero na bożą moc ożył, skoczył na diabła, który się schronił przed nim na olszę, ale wilk schwycił diabła za piętę, a krew z niej rozlała się po drzewie i odtąd olsza ma korę czerwoną, a gdy się ją natnie, jakby krwią ocieka. (Zbiór VI 222). W opowieści łańcuckiej zamiast wilka występuje lis. W Wielkopolsce lud opowiada, że drzewo się zaczerwieniło, gdy diabeł obił swą babkę kijem olszowym. Koło Dukli mówią, że diabeł uciekając przed św. Michałem schronił się na olchę i drzewo to odtąd okrwawił. W Kieleckiem opowieść ma tę formę, że diabeł w konkurencji z Bogiem naśladowując stworzenie owcy stworzył kozę i ciągnął ją za ogon do Boga. W drodze urwała się mu koza, a jucha z urwanego ogona okrwawiła rosnące olchy i odtąd kozy nie mają ogonów, a olchy mają czerwoną korę. Zgodnie z tymi opowieściami posiada olsza pewne specjalne apotropiczne właściwości i należy do roślin, które zatyka się na św. Jana w strzechy lub ściany (Wojew. Poznańskie, Łódzkie, Kieleckie, Śląskie i część Krakowskiego). Zwyczaj znany także na Kujawach. W celach ochronnych zatyka się olszynę także w zagony jęczmienia (pow. Łañcut, Przemyśl, Wyrzysk), aby krety nie podgryzały korzeni, albo w pokosy lnu leżące na polu, aby uzyskać dobre wyschnięcie i wybielenie lnu (pow. Gniew), albo pod snopki do zapola, aby uchronić zboże od szczurów i myszy (pow. Pińczów), albo też pod spód sterty czy brogu daje się liście olszyny, aby myszy nie tknęły zboża (pow. Mościska). Czasem w Zielone Świątki mają okna i drzwi gałęziami olszy czarnej, która odwraca nawałnice, grady i pioruny (koło Tarnowa). Olszyna należy czasem do ziół święconych na M. B. Zielną.

4. W pow. Tarnobrzeg i Nisko istnieje przekonanie, że woda przepływająca przez korzenie olszyny jest czarna, a ktoby się w takiej wodzie kąpał, będzie miał czarne ciało, jak cygan i nie będzie chorował. (Zbiór XIV 214). Dlatego też przestrzegają przed kąpieniem dzieci w odwarze liści olszowych, gdyż byłyby czarne; wedle przekonania ludowego cyganie w ten sposób nadają sobie ciemną barwę, a cyganki w tymże celu kąpią porwane dzieci. (Pow. Lublin, Kozienice, Ropczyce, także Reymont w „Chłopach“ III 216).

Gałęzie olszowe zerwane w wilię św. Jana Chrzyciela i ususzone służą na Kujawach jako lekarstwo na wrzody i rany. Liście olszynowe przykłada się na rany i skaleczenia (Łowickie, Lubelskie, Krakowskie, Wileńskie, Rzeszowskie, Lwowskie, Kieleckie, Stanisławowskie, Kaszuby). Czasem także obmywa się rany i wrzody odwarem z liści olszowych. (Kieleckie). Suszone liście olszowe przykłada się także na puchlinę. W pow. Czarnków stosuje się odwar gałęzi olszowych jako pewnego rodzaju inhalację przeciw bólowi gardła lub zębów. Odwar z szyszek olszowych z cukrem pije się jako lek przeciw bieguncce. Odwar z liści olszyny, którą majono ołtarze na Boże Ciało, pije się na zimnicę (Małopolska). W Wileńskim doradzają przy ataku febry iść do lasu i siaść na świeżo zrąbanym pniu olszowym, a febra wstąpi do pnia. Lokalnie spotyka się przykłady stosowania liści olszowych także w innych chorobach, jak przy częściowym paraliżu, przy nabrzmieniu piersi mlekiem, a także bolące oczy zakrapiają nalewką z szyszek olszowych.

W Chełmskiem odwar z młodych odrośli lub święconych wianuszków uwitych z olszyny stosuje lud jako lekarstwo dla bydła w czasie panującej zarazy. Parzonymi liśćmi olszyny goi się długo jątrzące się rany u bydła. W odwarze liści olszowych i słomy jęczmiennej macza się szmatę i owija nogę bydlęciu choremu na „skułę“ czyli chorobę racic.

„Wiadomość“ (1769) zalecała liście z rosą zbierać i rzucać na podłogę w celu tępienia pcheł. Podobne przykłady możnaby przytoczyć także ze współczesnych wierzeń ludowych na Pomorzu.

5. Olszyna bywa wspomniana bardzo często w pieśniach tak weselnych, jak powszechnych, szczególnie w Lubelskiem i na Podhalu. Wśród tych pieśni dawna jest pieśń zaczynająca się od słów „W olszynie ja wołki paśla, w olszynie mnie nocka zaszła“. (Lud VIII 237).

Literatura: Szafer 169; Brückner SE 379; Linde III 548; Karłowicz I 126; Lud II 155, III 497, IV 215, VI 59, 65, VII 179, VIII 237, 359, X 94, XII 61—2, XVII 33, XXIX 10, XXXI 98; AEL s. v. olsza; Sylwan VII (1830) 258; Ziemia IV 186, 1933, 100; Łaguna 83; Wisła III 763, V 643, 646, VII 167, IX 505, X 124, XVII 439; Pleszczyński 67, 101, 125, 128, 195, 224; Udziela 67, 70, 111, 117, 173, 179, 207, 217, 218, 232; Zbiór VI 221—2, VII 109, IX 25, X 85, XI 52, XIII 75, XIV 214; Gloger OW 13, 15; Moszyński, Atlas II tabl. 8, 10; Kolberg, Lud III 95, XIII 51, XVII 164; Kolberg, Maz. IV 137; MAAE III 74, VI 253, XIII 76; Zbliżka i zdaleka III 86; Gulgowski 204; Federowski ŻSP II 267; Talko-Hrync. 163, 226; Kolberg, Chełm. II 192; Stelmachowska 133.

6. Jasion.

1. Jasion wyniosły (*Fraxinus excelsior* L.) wymieniany bywa już w dawnych glossach staropolskich tak jako *jasień*, *jesień*, jak *jasion*, *jesion*. (Rostafiński, Symb. I 267). Więc wówczas już wyróżnia się właściwość dialektyczna Małopolski, która w przeciwieństwie do reszty Polski mówi *jasion*, a nie *jesion* (W. Taszycki, Z dawnych podziałów dialekt. jęz. polsk. Lwów 1934 Cz. II 46—51).

2. Drzewo było powszechnie używane do wyrobu sprzętów, oraz do przyrządów, gdzie była potrzebna sprężystość drzewa; dlatego sprężyna do paści góralskiej robiona była z pręta jasionowego, a wedle

Kluka także drągi pod kariolki robiono niegdyś z jasioniny. Z kory wydobywano barwik żółty, a do barwienia pisanek wytwarzano barwik zielony. Dawni zbójnicy tatrzańscy byli uzbrojeni też w *bunkosz* (z węg. *bunko* — maczuga) czyli maczugę jasionową, którą wedle powiedzenia góralskiego tak robiono: „jasień sieka się na wiosnę, to siekane bule po nim rosną“ (Lud III 271—2).

3. Drzewo otaczano dawniej znacznym kultem, a może śladem tego jest ludowy zwyczaj umieszczania także na tym drzewie kapliczek i obrazów świętych, oraz fakt, że najstarsze kościółki wiejskie otaczają zwykle stare jasiony. Oddawna uchodzi j. za środek odstraszący węże. Już w dawnych zielnikach (Crescentyn i Marcin z Urzędowa) zaznaczono, że węże wolą iść w ogień niż między jego liście. (Zbiór XVIII 28). Dlatego też w Zakopanem okurzają jasionem bydło przy pierwszym wypędzaniu na paszę, aby wąż go się nie „trzymał“. W pow. Maków dla oddalenia węży z domu w wilię św. Jana Chrzyciela zatyka się wszystkie szpary liśćmi jasionowymi. W pow. Limanowa robi się to w tymże celu w wilię Zielonych Świątek, a w Zakopanem zatyka się gałązki j. pod żłób i pod dyle w stajni. Jasion należy do roślin zatykanych na św. Jana w strzechy i ściany w połudn. zachodniej części Krakowskiego, czasem w wojew. stanisławowskim, oraz na Mazowszu pruskim. Może to mieć pewną łączność z połudn. słow. stosowaniem j. przeciw demonom (Moszyński, Atlas II tabl. 9—10). Liście jasionowe były używane zapewne także do czarów, jak to wynika z sielanki Szymona Szymonowicza (1614), który Teokrytowe liście wawrzynowe zastąpił jasionem (Lud XIX 128).

4. W dawnych zielnikach polskich jasion bywa nieraz wspomniany jako środek leczniczy. Owoc i nasienie, zwane w dawnych glossach polskich „ptaszy język“ (z łac. *lingua avis*) uważa się jako *afrodisiacum*, a liście i sok jako *antitoxicum*. Wedle Kluka drewno z jasionu ścietego między 12 sierpnia a 16 września samym dotykaniem leczy rany. Kora zaś włożona w wypróchnały ząb wywabia z niego robaka, który powoduje ból zębów. (Zbiór XVIII 28). Wedle popularnej książki pt. „Wiadomość wielce użyteczna“, w Polsce bardzo swego czasu rozpowszechnionej, palenie ogni z drzewa jasionowego i jałowcowego chroniło przed zarazą (Wisła VII 168). Korze jasionowej przypisywano własności lecznicze chininy. Lud dawniej leczył rany liśćmi jasionowymi. W Międzyrzeczu odwar kory służy jako środek przeciw reumatyzmowi w mięśniach. Polacy w pow. Stanisławów przeciw wściekłości radzą zbierać majki (*Meloe proscarabeus*) z jasionu, gotować na gęsto i dać pić.

Literatura: Szafer 567; Linde II 268; Brückner SE 200; SKJ III 365; Małecki-Nitsch, Atlas językowy polskiego Podkarpacia. Kraków 1934, mapa 301; Moszyński KLS I 57; Sylwan VII (1830), 258; Pam. Tow. Tatr. I 45; Tyg. ilustr. 1863, VIII 501; Kopernicki 8; Zbiór VI 256; AEL s. v. jasion; Udziela 218; Pleszczyński 116; Talko-Hrync. 313; MAAE XIII 77; Lud IV 214; Wisła VI 341.

7. Osika.

1. Osika (*Populus tremula* L.) wymieniana w dawnych glossach średniowiecznych jako *osica* lub *osika*. (Rostafiński, Symb. I 138). W gwarach znana też jako *osina*.

2. Drewno było dawniej używane do niecenia ognia i może w związku z tym łączą się tak liczne wierzenia z tym drzewem. Bazie osiki służą do wydobywania barwika na pisanki. Odwar tych bazi i ałunu daje zielony barwik.

3. Drżące liście wywołały ogólne polskie powiedzenie „drzeń jak osika“, oraz rozmaite opowieści ludowe o przyczynie drżenia tych liści. Najczęściej objaśnia lud to tym, że na tym drzewie Judasz powiesił się (powszechnie zwłaszcza w Małopolsce), albo też chciał się powiesić, osika przerażona nie przyjęła go, więc powiesił się na jarzębinie, ale osika z tego lęku trzęsie się do dzisiaj (pow. Myślenice). Inne wyjaśnienie powiada, że osika trzęsie się za karę, gdyż w obawie o siebie nie udzieliła schronienia Matce Boskiej i Jezusowi podczas ucieczki do Egiptu. W innych opowieściach trzęsienie się osiki powstało na pamiątkę drżenia Chrystusa na Górze Oliwnej (pow. Łańcut) albo też jako ukaranie osiki za to, że gdy w chwili śmierci Chrystusa wszystkie drzewa ucichły, jedna tylko osika poruszała liśćmi (pow. Tarnobrzeg i Nisko). Inne opowieści jakby pozostawały w związku z opowieściami o olszy, gdyż objaśniają, że osika drży od tego czasu, gdy schronił się na nią przerażony diabeł lub chłop w ucieczce przed wilkiem.

Osika jest drzewem posiadającym czarodziejskie właściwości, dlatego pod tym drzewem nie można stawać, gdy grzmi, bo w nie najprędzej grom uderzy (pow. Kielce). Osika jest drzewem, które się na św. Jana zatyka w strzechy i ściany, ale tylko w Polsce półn.-wsch. (wojew. wileńskie, poleskie i wołyńskie). Idzie tu może o ochronę przed czarownicami. W pow. Ropczyce radzą do św. Łucji do Bożego Narodzenia przynosić z lasu po gałązce osiki, potem te gałązki w dzień B. Narodzenia zapalić, a wtedy przyjdzie czarownica. W dawnych zapiskach spotyka się też wiadomość, że znachor idący rozplątać szkodliwy zakręt w życie, wywija nad głową trzema osikowymi drzewkami, następnie w miejscu, gdzie był zakręt, zatyka je w ziemię ostrymi końcami na dół, a korzeniami do góry. Wogóle wedle ludu krakowskiego gałęzie, koły i patyki osikowe miały przeciw duchom, strachom i mocy czarotworskiej być skuteczną ochroną. (Kolberg, Lud VII 132). Kołkiem osikowym przybijano diabłu w ludzkiej postaci lub czarodziejowi poję do ziemi, a czarownicę za warkocz przybijano tym kołkiem, aby się już ruszać nie mogła. Takiego kołka osikowego używa się także przeciw upiorom (Polska półn.-wsch.), a podejrzanym o to zmarłym przebijają się serce, albo ucina głowę i przybijają do tułowia tym kołem. W formie łagodniejszej widzimy to w pow. kartuskim, gdzie zmarłym kładą na piersiach trzy krzyżyki z osiny, aby zmarły jako wieszacy nie powstał z mogiły i podczas snu nie ssał krwi swym krewnym, przyprowadzając ich o śmierć. Praktyki takie stosuje się szczególnie do ludzi zmarłych nienaturalną śmiercią. W Chełmskim przebijają się samobójcy gardło kołkiem osikowym, aby dusza nie błądziła w ciele jako upiór i nie niepokoiła pozostałych przy życiu (Kolberg, Chełm. II 141, 250). Środkiem zaradczym przeciw czarowaniu owiec jest kawał zwłok żydowskich gotowanych wśród nocy na osikowym ogniu, po czym takim wywarem kropi się chore owce. (Żarki, Siewierz, Pilica). Przy pomocy osiki wykonywa się także pewne

czary przeciw złodziejom. Na Mazowszu gdy wyświdruje się osinę i wetknie do niej coś z rzeczy, z których złodziej ukradł, trzęsie złodziejem, podobnie się dzieje, o ile ktoś zatnie na czczo w święto osikę podczas dzwonienia.

4. Febrę leczy się przez wywiercenie świderkiem dziurki w osice i zabicie tej dziurki kołeczkiem, febra zostaje wtedy w osice, a człowiek zdrów wraca do domu (pow. Ropczyce). W Małopolsce Wschodniej robi się dziurkę w drzewie, wkłada do niej pęk włosów, uciętych przy uszach, paznogie ucięte z rąk i nóg, włosy z pod pazuchy i wkońcu chuchają w ten otwór trzykroć i silnie go kołkiem zabijają, aby „chłódna“ nie wyszła i do chorego nie wróciła. W celu zabezpieczenia się od cholery stawiają w czterech rogach wsi krzyże z drzewa osikowego, które ucina się w lesie bez mierzenia. Dopóki krzyże stać będą, dopóty we wsi nie pojawi się cholera. (Pińczów) Popiół z drzewa os. przykłada się do wrzodu, który pod wpływem tego leku pęka. Kijem osinowym wygniata się brzuch przy silnym wzdęciu. (Międzyrzec). W pow. olkuskim leczą kołtun, wygotowując w wodzie 9 wierzchołków osiczyny, którą smarują całe ciało. Brodawki leczy się sokiem płynącym z gorejącej osiny, albo też przykładaniem osikowego popiołu. Także martwa kostka ginie pod popiołem z kory osikowej (pow. Tarnobrzeg i Nisko). Natomiast małych dzieci nie kąpie się w liściach z drzew osikowych, boby się im potem głowa trzęsła jak osice.

Różne leki dla chorych owiec przygotowuje guślarz zawsze na osikowym ogniu. Chorą krowę można odrazu uleczyć przez zatknięcie nowego kołka osikowego w to miejsce, gdzie krowa krwawo moczyła. Kora osikowa zmieszana z żytnią mąką służy do dezynfekowania mieszkania od pasorzytów. (Wileńskie).

5. Nawet w pieśniach ludowych osika bywa zestawiana w rymie do nieuczciwych dziewcząt. (Krakowskie, Podhale).

Literatura: Szafer 172; Brückner SE 384; Linde III 592; Tyg. illustr. VIII (1863) 501—2; Lud II 228, IV 215, 365, VI 63, VII 139, VIII 253—4, IX 362, 366, XV 338, XVII 33, XXXI 98; Zbiór VI 281—2, VII 117—8, IX 46, X 87, 96, XI 52, 57, XIII 75, XIV 200, 214; Wisła VI 418, VII 108; Łaguna 83, 85; Kopernicki 7; MAAE III 112, 120, VII 46—7, XIII 58, 69; Kolberg, Chełm. II 260; Moczyński, Atlas II tabl. 8; Federowski ŻSP 239; Wójcicki ZD II 277; Talko-Hrync. 121, 245, 311, 312; AEL s. v. osika; Gułgowski 177; Polaczek 71; Pleszczyński 100, 126; Udziela 187, 206, 260; Stelmachowska 126.

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW.

AEL — Materiały rękopiśmienne Zakładu Etnologicznego UJK we Lwowie.
Biegeleisen KOM — H. Biegeleisen, U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłą.
Lwów 1929.

Biegeleisen Lecz. — H. Biegeleisen, Lecznictwo ludu polskiego. Kraków 1929.

Brückner SE — A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków 1927.

Federowski ŻSP — M. Federowski, Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy.
I—II. Warszawa 1888—1889.

Gloger OW — Z. Gloger, Obrzęd weselny polski. Warszawa 1901.

- Gulgowski — E. Gulgowski, Von einem unbekanntem Volke in Deutschland. Berlin 1911.
- Haur — J. K. Haur, Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomii ziemiańskiej. Kraków 1693.
- Karłowicz — J. Karłowicz, Słownik gwar polskich. I—VI. Kraków 1900—1911.
- Kluk — K. Kluk, Roślin potrzebnych utrzymanie, rozmnożenie i zażycie. I—III. Warszawa 1786—1788.
- Kolberg, Lud — O. Kolberg, Lud. Seria I—XXIII. Kraków 1865—1890.
- Kolberg, Chełm. — O. Kolberg, Chełmskie. I—II. Kraków 1890—1891
- Kolberg, Maz. — O. Kolberg, Mazowsze. I—V. Kraków 1885—1890.
- Kopernicki — I. Kopernicki, O wyobrażeniach lekarskich i przyrodniczych, oraz o wierzeniach naszego ludu o świecie roślinnym i zwierzęcym. Lwów 1876.
- Kosmos — Kosmos. Lwów 1876. t. I i n.
- Linde — M. S. B. Linde, Słownik języka polskiego. I—VI. Lwów 1854—1860.
- Lud — Lud. Organ Towarzystwa Ludoznawczego. I—XXXIV. Lwów 1895 do 1937.
- Łaguna — S. Łaguna, Teki etnograficzne. Rękopis Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- MAAE — Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. I—XIV. Kraków 1896—1919.
- Maurizio — A. Maurizio, Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym. Warszawa 1926.
- Moszyński KLS — K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian. I—II. Kraków 1929—1934.
- Moszyński, Atlas — K. Moszyński, Atlas kultury ludowej w Polsce. I—II. Kraków 1934—1935.
- Orli Lot — Orli Lot. Miesięcznik krajoznawczy. I i nast. Kraków 1920 i nast.
- Pam. Fiz. — Pamiętnik fizjograficzny. I—XIX. Warszawa 1881—1907.
- PF — Prace Filologiczne. I—XVI. Warszawa 1885—1934.
- Pleszczyński — A. Pleszczyński, Bojarzy międzyrzeccy. Warszawa 1892.
- Polaczek — St. Polaczek, Powiat chrzanowski. Kraków 1898.
- Rostafiński, Symb. — J. Rostafiński, Symbola ad historiam naturalem medii aevi. Pars I—II. Cracoviae MCM.
- Sarna — Wł. Sarna, Opis powiatu jasielskiego. Jasło 1908.
- SKJ — Sprawozdania Komisji językowej Akademii Umiejętności. I—V. Kraków 1880—1894.
- Spr. Kom. Fizj. — Sprawozdania Komisji fizjograficznej Akad. Um. w Krakowie. 1867. T. I i n.
- Stelmachowska — B. Stelmachowska, Rok obrzędowy na Pomorzu. Toruń 1933.
- Szafer RP. — W. Szafer, S. Kulczyński, B. Pawłowski, Rośliny polskie. Lwów—Warszawa 1924.
- Talko Hrync. — J. Talko Hryncewicz, Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi Południowej. Kraków 1893.
- Treichel — A. Treichel, Volkstümliches aus der Pflanzenwelt Westpreussens. Schriften d. Naturforsch. Gesellschaft zu Danzig. NF. V. h. 3.
- Tyg. ill. — Tygodnik ilustrowany. Warszawa 1863—64.
- Udziela — M. Udziela, Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Warszawa 1891.

Wisła — Wisła. I—XX. Warszawa 1887—1920.

Wójcicki ZD — K. W. Wójcicki, Zarysy domowe. I—IV. Warszawa 1842.

Zar. śląskie — Zaranie śląskie. I i nast. Cieszyn 1908 i n.

Zbiór — Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. I—XVIII. Kraków 1877—1895.

Zbliżka i zdaleka. T. I. i nast. Lwów 1935 i n.

Zdrowie — Zdrowie. T. I i n. Warszawa 1887.

Ziemia — Ziemia. I i nast. Warszawa 1910 i n.

ROMAN WŁODZ. HARASYMCZUK — WILHELM TABOR

ETNOGRAFIA POŁONIN HUCULSKICH

Wstęp

Z polecenia kierownika Instytutu Etnologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Prof. Dra Adama Fischera przeprowadziliśmy badania etnograficzne na terenie połonin huculskich¹⁾. Zadaniem naszym było zbadać kulturę pasterską Huculszczyzny. Począwszy od Jasienowa Górnego droga nasza wiodła brzegiem Białego Czeremosza przez Uścieriyki, Stebne, Dołhopole, Polanki, Fereskulę do Jabłownicy koło Hryniawy. Korzystając z uprzejmej gościny lekarza okręgowego WP. Dra Makowskiego, odpoczęliśmy w Jabłownicy, skąd następnego dnia udaliśmy się w dalszą drogę przez Hryniawę i Jałowiczorę ku połoninie Śmik'eny (1). Od połoniny Śmik'eny rozpoczęliśmy badania, które w dalszym ciągu prowadziliśmy na połoninach Hostiw (2), Hłystowaty (3), Szkoruchiw (4), Jaworiw (5), Pniwie Wielkie (6), Dukonia Wielka (7), Hoiczyna (8) i Tarnica (9), należących do gminy Hryniawa. Nieustające deszcze sprawiały nam wiele trudności w przejściu na przełaj do połonin położonych w dorzeczu Czarnego Czeremosza, wzdłuż granicy czesko-słowackiej. Zmuszeni byliśmy przeto przejść drogą przez miejscowości Hryniawę, Jabłonicę, Fereskulę, Polanki, Dołhopole, Stebne, Uścieriyki, Jasienów Górny, Krzyworównię, Żabie, Dzembronię, Zełene, obok Szybenego na połoninę Kamenec (10) od strony połudn.-wschodniej szczytu Pop Iwan. Połonina ta jak również i dalsze [Gropa Wielka (11), Gropa Mała (12), Gropka (13), Wibczynka (14) i Ragieska (15)] odznaczają się gruntem bardziej kamienistym, uboższym w trawę, a cała gospodarka powierzona jest starszym watahom, którzy przestrzegają bardziej dawnej tradycji (wzniesanie żywego ognia, praktyki magiczne, stary system gospodarki pastwiskowej oraz różnice w nazwach i nawoływaniach zwierząt domowych). Badania zakończyliśmy na połoninie Ragieska, po czym następnego rana zeszliliśmy z połoniny nad jezioro Szybene, skąd przez Zełene i Dzembronię powróciliśmy do Żabiego Ilci, gdzie na plebani Przewiel. ks. Wasyla Hlibowickiego, goszczącego

¹⁾ Połoniny od Śmik'onego do Tarnicy oznaczono na mapie przedstawiającej przebytą trasę w czasie od 1/VII do 31/VII 1934 liczbami od 1—9, a połoniny od Kamenca do Ragieski liczbami od 10—15. (Ryc. 1).